

GWIAZDA GÓRNOŚLĄZKA

Pismo ludowe, poświęcone sprawom religijnym, politycznym, społecznym i oświacie.

Górnoszlązacy!

Podajmy sobie dłonie jako brat bratu,
I w miłości wzajemnej zespolmy ramiona!



Wierzmy szczerze w siłę ludu,
Siejmy ziarno ku ofierze,
Ono zejdzie w pośród trudu,
Rozkwieci się po obszarze.

„Gwiazda“ wychodzi dwa razy na tydzień co wtorek i piątek. Przedpłata kwartalna wynosi na 3 miesiące 1 i 1/2 dolara, półroczna 2 i 1/2 dolara, roczna 4 dolary. Listy nadsyłane należy franko pod adresem: Redakcja lub Administracja „Gwiazdy“ w Bytomiu (Beuthen O.-S., Gleiwitzstr. 13). — Za ogłoszenia płaci się od wiersza petytowego lub zajętego miejsca 15 fen, przy większych ogłoszeniach odpowiedni rabat.

Ogłoszenia przyjmuje Ekspedycja i Administracja „Gwiazdy“ w Bytomiu, jako też i we Wrocławiu R. Hoff Mosse, oraz Haasenstein i Vogler w Berlinie i Hamburgu — W Warszawie Rajchman i Trendler, ulica Senatorska Nr 22. — W Frankfurcie n. M. Daube i Co. — W Paryżu i na całą Francję A. Sławiński, Paris, Rue Véveley Nr. 3. — Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone. — Tłumaczenia uskuteczniają się bezpłatnie.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSSTUS!

prośenie do przedpłaty!

Wielokrotnie można zapisać „Gwiazdę Piekarską“ lub „Gwiazdę Górnoszlązką“ pisma prawdziwie polskie. Oba te pisma wychodzą dwa razy tygodniowo, we wtorki i piątki, w formacie wielkim arkuszowym, drukiem ścisłym, a łatwo czytelnym bo czcionką szpaltową, — wiadomo bowiem, że im lepsze są wiersze, tem mniej potrzebne są nadwężenia-ócz.

Do każdego z tych tygodni też dołączamy bezpłatny dodatek z 4-ech stron mniejszego formatu, p. t. „Przyjaciel Domowy“, który również zawiera piękne rzeczy — jest bowiem pismo poświęcone oświacie religijnej i rozrywce umysłowej, a wszystko to razem kosztuje na kwartał

Tylko jedną markę,

na miesiąc 35 fen.
zaś po nią sam przysyła
faci kwartalnie 85 „
do Austrii, Galicyi etc. 1,00 złtr.
pojedynczy egzemplarz — bez
dodatku 5 fen.
z dołączeniem „Przyjaciela
Domowego“ 10 „

„Gwiazda Piekarska“ zamieszczona jest w katalogu pocztowym: „Zweite Abtheilung“, 9 polnisch, Nr. 34 pro 1890.
„Gwiazda Górnoszlązka“ zamieszczona jest „Zweite Abtheilung“ 9 polnisch Nr. 33 a.

Wiadomości kościelne.

Wzrost Najsw. Panny Maryi Szkaplerznej.

W związku z przypadającą w przyszłą rocznicę uroczystości Szkaplerza 8-go, skutkiem której w następną niedzielę odbędzie się odpust wielki w Piekarach, sądzę że nie będzie bez interesu dla wierników naszych, gdy im podamy wiadomość o Szkaplerzu świętym, o odświętleniach i łaskach, których dostępują bracia i siostry bractwa Najświętszej Panny Maryi Szkaplerza 8-go.

Nabożeństwo ku św. Sukience Najsw. Maryi Szkaplerza, bierze swój początek od meoszacowanego daru tego Szkaplerza, który najchwalebniejsza Matka Boska dała św. Szymonowi Stokejszowi w Anglii urodzonemu, generałowi zakonu Karmelitów. Ten św. g. le na gorącej trwał modlitwą prosząc Matki Boskiej, aby raczyła uwolnić swój zakon od prześlado-

wania i przeciwności, ktorými był ucisniony, a jakimkolwiek osobliwym znakiem raczyła się pokazać tegoż zakonowi Matkę; obaczył przychodzącą do siebie tę najchwalebniejszą Nieba i ziemi Królową, świetnym orszakiem Aniołów otoczoną, która trzymając w rękę Szkaplerz rzekła do niego te słowa:

„Weź synu najmilszy ten twego zakonu Szkaplerz, który tobie i współtowarzyszom Twoim znakiem braterstwa mego będzie — jest to znak zbawienia, obrona w niebezpieczeństwach, przywilej szczególnej mojej opieki — ktokolwiek w tym znaku pobożnie umrze, upału ognia wiecznego nie dozna.“ Co jeszcze dokładniej N. Maryja wyraziła, gdy okazawszy się w jednym nadzwyczajnym widzeniu Janowi XXII. Papieżowi, rzekła, iż swoją wielowładną przyczyną u Boga, tych, którzyby za życia swego w prawdziwej pobożności Szkaplerz nosili, — w pierwszą po ich zejściu Sobotę z czysca wybawi, i do nieba zaprowadzi; jako te, i powyższej wspomniane oświadczenia Maryi, przez kilku także innych Papieżów za rzetelne i wiary godne uznane zostały.

Tych łask przez N. Maryję zapewnionych przy podaniu Szkaplerza rzeczonemu zakonowi, mogą być uczestnikami, i na świecie żyjący Chrześcijanie, kiedy się podług zwykłej w kościele katolickim ceremonii w Szkaplerz wpisują — przedsięwzięcie cześć Matkę Zbawiciela naszego przez pewne modlitwy i dobre uczynki, ktorémiby na Jej opiekę najłaskawszą i obronę skuteczną zasługiwali; i właśnie, gdy się ta rozgłosiła wielka Maryi łaska, w przedce po całym świecie, pokazały się postanowione w liczbie wielkiej Bractwa świętej Szkaplerza Sukienki, które potem ubogacone zostały od najwyższych Kościoła św. Rządców, wielą przywilejami i odpustami.

W ustępie z ofcium, które Klemens X. pozwolił, a Benedykt XIII-ty Papież rozkazał odmawiać we wszystkich kościołach całego świata, to jest: w dzień Najsw. Panny Maryi Szkaplerznej, czytamy następujące słowa: „Najsw. Maryja Panna zbogaciła bractwo Szkaplerza św. różnemi przywilejami, nietylko tu na ziemi, lecz według pobożnego mniemania ugruntowanego na tem, że moc i miłosierdzie Maryi są wszędzie wielce skuteczne, podcięża ona w Czyscu z czułością prawdziwie macierzyńską te z dzieci swoich, którzy przyjęli Jej św. Sukienkę i jedni im jak najpiękniejsze wejście do niebieskiej ojczyzny.“ Te słowa dostatecznie są

wytlómaczone w bulach papieżkich; członkowie Bractwa Szkaplerza powinni więc ufać i cieszyć się, a ci co go jeszcze nie mają... ach! czemużby tak wielkich łask dobrowolnie pozbawiać się mieli?

Niechże więc teraz gdy im się nadarzy tak wielka sposobność, przyjmą takowy z rąk kapłana do obrzędu tego uprzywilejowanego.

(Więcej o odpustach i łaskach nadanych bractwu Szkaplerza 8-go, napiszemy w przyszłym numerze.)

Ksiądz Izaak Jogues T. J.

Apostół Irokezów w Kanadzie, umęczony za wiarę.

Jakkolwiek ludność Irokezów nie liczyła w r. 1640 więcej nad 25.000 dusz, przecież było pomiędzy nimi 2200 wojowników, a nadto ten naród był najdzikszym z tych ludzi, ktorých Francuzi w Kanadzie poznali.

Przed zbliżeniem się do nich Francuzów, Hollendrzy rozdali im strzelby, a broń ta podwoiła ich przewagę nad innymi plemionami.

Irokezi tworzyli rodzaj federacyjnej republiki, podzielonej na pięć obwodów albo szczeptów, nazwanych przez Francuzów: Agniers, Oneisuts, Onontagues, Goigogens i Tsonontonans.

Od kilku lat zaczęli mieszkańcy obwodu Agnier prowadzić wojnę z Huronami i Algonkinami, a zwłaszcza z temi, ktorzy handel z Francuzami prowadzili.

Pod ten czas należały do Francuzów dwa mniejsze miasta, a właściwie osady, mianowicie: Kwebek i Trois-Rivieres. Obszar ten ogrodzony palisadami, broniony był tylko przez kilku żołnierzy. Gdyby Irokezi wiedzieli byli, że załoga jest tak nieliczną i napadli takową, kolonia ta niedługo by się mogła opierać.

Początkowo zdawało się, że zwracają tylko uwagę na dzikich i na nadchodzące towary, jednak później obecność obcych, ktorých panowania się obawiali i wstręt, jaki mieli do wszelkich religijnych zasad, któreby ich wyzdzane namiętności hamować mogły, poddały im myśl do walki na życie i śmierć, którą nietylko z obcymi, ale i z krajowcami rozpoczęli.

Ponieważ zaś znali wpływ Francuzów na sprzymierzone z nimi plemiona, dla tego najwięcej czynili zasadzek na „białoskórnych“ (Francuzów) i na „czarne sukienki“.

O. Jogues padł ich ofiarą.

Cokolwiek mamy wiadomości o strasznych cierpieniach podczas jego więzienia, zawdzięczamy to opowiadaniu chrześcijan, ktorzy wspólnie z nim byli uwięzieni, a ktorým udało się ratować ucieczką, a oprócz tego mamy dwa dłuższe listy, w ktorých O. Jogues ważniejsze okoliczności swym przełożonym udzielił. Jeden z tych listów napisany piękną łaciną, pełen prostoty i dziecięcej naiwności, zawiera ważne chwile z jego walk i cierpień, ktorému tem więcej wierzyć musimy, że pochodzi z ręki człowieka, który zawsze unikał rozgłosu, a to co napisał, istotnie było wynikiem rozkazu przełożonych. Listy te pisał po łacinie, a to z dwóch powodów, które obydwaj przedstawiają nam jego skromność i pokorę.

„Tym sposobem — pisze O. Jogues — łatwiej przychodzi mi pisać cytaty z „Pisma świętego, które mnie wtedy bar- dzo na duchu pokrzepiały; a powtóre listy te nie tak łatwo będą dla szerzej publiczności zrozumiałe.“

Jego współbraciom w zakonie, dla ktorých był bardzo serdecznym, udało się wywiedzieć kilka szczegółów, które O. Jogues nie chciał, aby wyszły na jaw, a ktorých wartości on sam dobrze ocenić nie umiał. Przeto opisanie niniejsze będzie prawie jego własnym opowiadaniem.

Po powrocie z kraju Ottawa, otrzymał O. Jogues podczas modlitwy rodzaj pewnego objawienia o tem, co go czekało. Gdy bowiem pewnego razu z całym skupieniem ducha modlił się przed Najsw. Sakramentem i usilnie prosił Boga, aby mógł cierpieć dla Jego Imienia i z pożytkiem głosić Ewangelię, zdawało mu się, że słyszy głos, który mu mówił do serca: „Wysłuchana jest modlitwa twoja, stanie się coś żądać“ (Król. II, 10). Te słowa przechował na zawsze w pamięci i w pośród cierpień niemi się umacniał na duchu. Nie wątpił, że powiedziane są przez Tego, który zna doskonale przyszłość, i że Ten tylko może wzmożyć jego siły, aby wszelkie przeciwności pokonał.

O. Hieronim Lalement, przełożony ówczesny missyi Huronów, nic nie wiedząc o tem objawieniu, przeznaczył go do tego niebezpiecznego przedsięwzięcia. — Chodziło o podróż do Kwebeku w interesie missyi. Zaproponował ją O. Joguesowi, lecz ze względu na niebezpieczeństwo, uczynił ją zawisłą od jego woli.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

potrząskał, a później jeszcze tak uczennie tę jak i jej brata, który się za siostrą ujął sądowni do ukarania oddał?

Ileż to więcej takich zapytań moglibyśmy jeszcze postawić? ale kończąc nasze uwagi zdaniem na czele położonem: „Nie czyń drugiemu co tobie nie miło,“ mamy nadzieję, iż obywatele niemieccy w chwili, gdy im w Rosji czynią nadużycia, zmieniają też i swoje zapatrywania względem naszych polskich dzieci—i przyczynią się aby i tutaj nauka wykładana była nie w innym jak tylko w ojczystym, a dla każdego dziecka zrozumiałym języku!...

Wiadomości z bliska i z daleka.

Bytom, dnia 14-go lipca.

*** Ważne dla podróżujących kolejną.** Wymiana biletów kolejowych z niższej klasy na wyższą jest dozwoloną aż do 10-ciu minut przed odjazdem pociągu za dołączeniem opłaty różnicy stanowiącej. Na pomniejszych stacjach można z niższej do wyższej klasy wtedy tylko przesiąść, jeżeli się dokupi bilet klasy, którą się jedzie, w takiej cenie, aby wyrównał wartości biletu klasy wyższej.

*— Jak się dowiadujemy w dowozie świni z Galicyi nastąpiło niejaki ułatwienie. Bo oto pan prezes regencyi Opolskiej w nadzwyczajnym dodatku do dziennika urzędowego ogłasza, iż kwarantanna nierogaczyny przez Białą z Galicyi do Szlązka wprowadzanej, skraca się z 10-ciu na 5 dni. To skrócenie wyjednał tutejszy p. burmistrz dr. Brüning, który będąc niedawno w Berlinie w tej sprawie z ministrem rolnictwa konferował. Wpływie to wprawdzie cokolwiek na zniżenie cen mięsa — ale zupełnie droższymi nie zostanie. Na powrót cen dawniejszych może tylko wpłynąć całkowite otworzenie granicy dla dowozu świni z Królestwa Polskiego.

— Ciągnięcie czwartej klasy 182-giej loteryi pruskiej odbędzie się w dniach od 22 lipca do 9 sierpnia. Łasy odnowić należy do 18 lipca godziną 6 wieczorem.

*— Jak przykre czasami bywają następstwem słuchania częstokroć w dobrej myśli podanej sobie rady, boleśnie i gorzko doświadczyl tego na sobie temi dniami pewien powszechnie szanowny i zamożny posiadziciel w naszej okolicy. Na pewnym weselu znajdowało się młode dziewczę, do którego przyczepiło się dwóch wielbicielei, i obaj wewnętrzny zazdrością szarpani, z ukosa na siebie patrzeli. Spostreżli to ojciec dziewczęcia, a obawiając się aby pomiędzy młodzieńcami nie przyszło do kłótni, lub co gorsza do bijatyki, naradził córce, aby z obudwoma po kolei tańczyła. Otóż i tak się stało, lecz młodzi dwaj ludzie tańczyli na zabój — skutkiem czego tak ją wymęczyli, że dziewczę z nadmiernego tańczenia dostawszy ciężkiego zapalenia płuc umarło. W tych dniach odbył się pogrzeb ofiary tego zbytniego tańca. Fakt ten podajemy dla przestrogi na przyszłość.

*— Zwyczajne posiedzenie towarzystwa górnozślązkich przemysłowców, odbędzie się w przyszły Wtorek 15 Lipca (jutro) o 8-mej wieczorem, w lokalu p. Kastalskiego przy ulicy Krawieckiej.

*— Na zjazd słusarzy do Hali nad Salą wyjeżdżają z Bytomia jako delegaci dwaj mistrze słusarscy: pp. Schmidt i Götzler.

*— W tych dniach stawała przed izbą karzą Bytomskiego sądu ziemiańskiego szajka złodziejska z trzech osób złożona, i tak: Józef Pnioczyński, kilkakrotnie już za złodziejstwo karany, oraz małżonkowie Cypryan i Celestyna Szymczyk z pobliskiego Kopanina. Oni to jeszcze 24-go Października roku zeszłego dopuścili się kradzieży w Lipinach — rano bowiem gdy zakrystyan Ulfing udał się do kościoła, włamali się do jego mieszkania i skradli kasetkę, w której się złoty łańcuszek wartości 90 marek i 20 marek gotówką znajdowało, prócz tego 2 surduty, parę spodni, kamizelka, paletto, rewerenda, i złoty zegarek, za 345 marek — oprócz tego dwa woreczki z 20-tu markami gotówki. W czasie gdy Pnioczyński kradł, Szymczyk pilnował. — Oprócz tego skradł Szymczyk w nocy z 1-go na 2-gi Kwietnia r. b. za pomocą gwałtownego włamania się Wieczorkowi jedną, Kwapińskiemu dwie, a Mikli trzy kury, Grolkowi zaś młodą kozę. Pnioczyński i Szymczyk przyznali się do winy i ska zaniżostali: P. na 5 lat ciężkiego więzienia, i 5 lat utraty praw honorowych i stawienie się pod dozór policyjny; Sz. na 2^{1/2} roku takichże więzienia (cuchthauzu) i na równy przeciąg czasu utraty praw honorowych i stawienie się pod dozór policyjny; żona zaś Szymczyka za przechowywanie skradzionych rzeczy na 2 miesiące zwyczajnego więzienia.

*— Tutejszy robotnik niejaki Janus uprzątał z polecenia jakiejś wdowy poddasze pewnego domu, a przy tej sposobności skradł

z pudła pięć całkiem nowych książek do kupczyka B. należących. Przyszedłszy na targ chciał takowe sprzedać i zaproponował kupno asystensowi policyjnemu panu P., który naturalnie domyślił się w jaki sposób robotnik ten do książek tych przyszedł i kazał go aresztować, — ale Janus zaprzecza kradzieży, tylko twierdzi, iż książki znalazł.

* — **Gliwice.** Pewna służąca w jednym z tutejszych hoteli kładąc się spać, zapomniała z swej pięknej buzi wydobyć zęby wprawiane. W nocy zęby się odłóżniły i dostały w krtań. Przywołany rychło rano lekarz przekonał się, że tkwią one poniżej przełyku, a nie mogąc ich wierzchem wydobyć, pchnął sondą i posłał je do żołądka, z kądem sądzi, iż za pomocą przepisanych środków w inny sposób łatwiej na świat się wydobędą.

* **Zaborze.** 7-go Lipca. Utopił się tu w łamach kamieni dnia 5-go b. m. przy kąpaniu bardzo porządny i pilny robotnik chociaż pływać umiał. Pozostawił on żonę z trójgiem drobnych dzieci w smutnem położeniu — gdyż nieszczęśliwy nie był uprawniony do wsparcia z kasy knapszafkowej. — Ciało jego dotychczas jeszcze nie znaleziono. — Powiadają, iż nieszczęście podobnych możnaby unikać, gdyby zarząd największej państwowej kopalni, jaką jest kopalnia Królowej Ludwiki, do 7000 ludzi zatrudniającej, postarał się o bezpieczne kąpiele dla swych robotników, jak to pomniejsze prywatne zakłady uczyniły. Dziwić się nie można, iż robotnik, który cały tydzień wystawiony jest na kurz i dym węglowy szuka w dalszych okolicach kąpiele i naraża się na niebezpieczeństwo.

* **Lubliniec,** 6-go Lipca. W Pawonkowie pogryzł prawdopodobnie wściekły pies, trzech ludzi, pewną liczbę psów, jedno bydło i swinię. Wszystkie psy w okręgu jednej mili muszą na przeciąg trzech miesięcy być związane. 30 psów natychmiast zastrzelono.

* **Żegań.** W zeszłą niedzielę zastrzelili się tu w browarze „Bergschlösschen“ jakiś przyzwoicie ubrany mężczyzna. Miał to być złotnik Sommer ze Sprotawy.

* **Zielona góra.** Z narażeniem własnego życia wyratował palacz kolejowy Loko (motivheizer) Schwarzbach II. w zaprzęszłą Niedzielę życie dziecku 2 do 3 lat liczącemu. Wymienionego dnia pełnił on służbę na lokomotywie przy pociągu towarowym z Zielonogóry wychodzącym, wraz z konduktorem Gesheimem. Pomiędzy budkami strażniczymi Nr. 87 a 86 dostrzegł p. G. jakiś punkt ciemny — a skoro pociąg się cokolwiek zbliżył, przekonał się, iż to dziecko pomiędzy szynami się bawi; dał natychmiast znak do zatrzymania; pomimo iż bremzerzy sumiennie się się do jego rozkazu zastósowali, i pociąg bieg zwolnił, widzieli urzędnicy lokomotywy, iż pociąg nie są wstanie zatrzymać. Nienamysłając się tedy wymieniony palacz Sch., wyskoczył z lokomotywy, pobięł dziecku naprzeciw i w chwili kiedy lokomotywa nadjeżdżała porwał je z pod kół tak szczęśliwie, iż tylko małego zadrażnienia skóry doznało. Także i p. Sch. lekko został ranny. — Dziecko to było strażnika kolejowego Jabłońskiego, który je też dzięki palaczowi zdrowe i żywe odebrał.

* **Laubau.** Na tutejszym gminnym cmentarzu powiesił się w zaprzęszłą Niedzielę jakiś człowiek, nazwiskiem Herschel. Był on dopiero trzy dni przed tem z domu karnego (cuchthauzu) wypuszczony, gdzie dwuletnią odsiedział karę. Prawdopodobnie brak utrzymania popchnął go do samobójstwa; widocznie nie był to zbrodniarz z gruntu.

* **Pniowce.** Zeszłego poniedziałku bawił się 5-letni synek robotnika górniczego K. z innemi dziećmi na drodze, w tem nadjechał wóz ze Sowie i chłopca tak nieszczęśliwie przejechał, iż wątpią o utrzymaniu go przy życiu, koła bowiem przeszły na przez środek brzucha. Ojciec chłopca oskarżył woźnicę do sądu.

* **Steinau n. O.** Na linii kolejowej z Bauzen do Steinau, przejechał pociąg idący ku Wrocławiu starszkę 85 letnią niejaką Schmidt. Nieszczęśliwa była przygłucha — pociąg włócił ją za sobą z jakie 30 kroków.

* **Brukseli.** — Temi dniami w teatrze tutejszym „Moliera“, podczas przedstawienia wybuchł ogień pod sceną. Publiczność w obec szerczącego się dymu, zdjęta panicznym strachem, zaczęła tłoczyć się gwałtownie do wyjść. Z wysokich galerii skakano przez okna na bruk; po murach pełzano wśród największego niebezpieczeństwa. Mnóstwo rannych; wypadków śmiertelnych, jak się zdaje, nie było. Ogień w nocy ugaszono.

* **Kraków.** Zjazd chirurgów polskich w Krakowie odbędzie się już w najbliższych dniach, t. j. 15, 16 i 17 b. m., we wtorek, środę i czwartek. Zjazd zapowiada się świetnie nie tylko pod względem naukowym, ale i pod względem liczby uczestników, którzy

zbiórą się ze wszystkich ziem polskich. Przewodniczącym zjazdów jest prof. dr. Rydygier. **Z Węgier.** (Przerażające odnalezienie dziecka.) Gazeta węgierska „Pest, Lloyd“ donosi o wzruszającej scenie na ostatnim jarmarku w Török-Becese. W godzinie południowej siedzieli kilku włościan, mężczyzn i i niewiast, w cieniu namiotu, gły się zbliżyła do nich grupa żebrzących cyganów, mając ze sobą ślepe 5-letnie dziecko. Jedna z włościanek wyraziła litość nad biednym dzieckiem, którego rysy wielką zdradzały boleść. Gdy ślepa dziewczynka nślyszala jej głos, krzyknęła z całej siły i rzuciła się jej do nóg, wołając: matka! matka! — Kobieta zatoczyła się z przerażenia — przed rokiem zniknęła jej bowiem córeczka, którą oplakiwała jako już umarłą; nie mogła jednak w ślepej żebractwie poznać ukochanej swej córeczki. W nieopisanem wzruszeniu obnażyła pierś dziewczynki i ujrzała znamię, które ją nieomylnie przekonało o tożsamości dziecięcia. Wtedy rzecz się wyjaśniła. Właścicielka się banda cyganów porwała jej dziecko, wyklula mu oczy i tak je zeszpeciła, że go własna matka poznać nie mogła. Cyganie zniknęli z oczu zaraz w początku tej sceny, lecz wkrótce ich dogoniono i byliby padli ofiarą zemsty roznamiętnionego ludu, gdyby się nie byli w wnieśli zandarmi, aby zbrodniarzy odstawić do sądu.

Rozmaitości.

* **(Nieprzejmny wypadek.)** Pociąg stoi do odjazdu przygotowany — dzwonią po raz już ostatni, w tem przybiega zadyszana jakaś dość otyła jejmość. Usłużny konduktor chwytając ją silnem ramieniem pakuje do wagonu, zatrzaskuje drzwi — i pociąg rusza zmiejscą. Niezadługo zjawia się ów konduktor przed damą, która jeszcze nawet nie odetchnęła i mówi: „Proszę panią o bilet...“ — „Jam chciała...“ — „Mniejsza o to... ciesz się pani, iż możesz jechać, a to najgłówniejsza...“ — „Ależ ja nie chciałam jechać“ — odpowiada pani wytchnawszy już nieco — ja tylko chciałam pilny list do skrzynki wrzucić...“

Jeszcze coś lepszego.

Cesarz Józef II-gi nie lubił zabaw i świetności dworskich. Za najmilszą rozrywkę sprawiał mu okoliczności, kiedy niepoznany mógł wyświadczyć komuś coś dobrego, albo też ubawić się jakim niewinnym żartem.

Pewnego razu wybrał on się w okolice Wiednia z jednym tylko służącym bez liberji, sam powoząc i orawną ręką kierując rączę konie. Na tej przejażdżce zaskoczyła cesarza silna ulewa, tak że ubrany w lekkie surducik, przemókł do suchej nitki. W powrocie do stolicy, cesarz spotkał na drodze żołnierza, który go prosił o zabranie do miasta. Józef II-gi zatrzymał się natychmiast. — Bo widzi pan, — wyrzekł wojskowy (a był to sierżant), siadając obok cesarza na kozle, — szkoda mi munduru, który dziś pierwszy raz dopiero włożyłem na siebie.

— Dobrze, oszczędzaj pan mundur, — odrzekł cesarz — i jedźmy razem. — Zkąd to pan wracasz?

— Odwiedziłem mojego przyjaciela leśniczego rządowego — odpowiedział sierżant — i zjadłem u niego wyborne śniadanie.

— I cóż takiego wybornego pan jadłes?

— Zgadnij pan.

— Czyż ja wiem, zupeł z piwa?

— Tak, zupeł, ale jeszcze coś lepszego.

— Może kapustę?

— Jeszcze coś lepszego.

— Polędwicę?

— Mówię panu, że jeszcze coś lepszego.

— To już doprawdy nie mogę zgadnąć — odrzekł Józef.

— Bażanta, panie dobrodzieju, bażanta, upolowanego w zwierzyńcu cesarskim, — zawołał z zadowoleniem sierżant, klepiąc cesarza po udzie.

— A to musiał wyborne smakować!

— Powiadam panu.

Tymczasem zbliżyli się do miasta, a ponieważ deszcz lał jak z cebra, Józef zapytał się sierżanta, gdzie go ma odwieść.

— Nie chciałbym nadużywać łaski pańskiej.

— Nic to nie szkodzi, przerwał Józef; na której ulicy pan mieszkasz?

Sierżant nazwawszy ulicę, zapragnął dowiedzieć się, komu jest obowiązany za tyle uprzejmości.

— Zgadnij pan także — odparł Józef.

— Pan zapewne jesteście wojskowy?

— Jak się panu zdaje.

— Porucznikiem?

— Jeszcze coś lepszego.

— Kapitanem?

— Jeszcze coś lepszego.

— Pułkownikiem może?

— Jeszcze coś lepszego, mówię panu.

— Cóż u diabła, ciągnął dalej sierżant, zaczynając się niespokojnie kręcić na kozle; czyżby pan był feldmarszałkiem?

— Jeszcze coś lepszego.

— Ach! mój Boże to sam cesarz! I byłby padł na kolana, gdyby to można było uczynić na kozle. Nieszczęśliwy żołnierz strasznie się zmieszal i prosił cesarza, aby mógł wysiąść.

— Nie, mój kochany, odrzekł Józef, najadłszy się mego bażanta, chcesz się teraz jak najprędzej mnie pozbyć; nie puszcze cię aż dopiero przed kwatery.

I rzeczywiście, cesarz dowiózł na pół umarłego ze strachu sierżanta do jego mieszkania.

Poradnik prawniczy.

Panu K. w Fr. — Kassa chorych obowiązana jest członkom swoim, ale takim tylko, którzy wypadkiem nieszczęśliwym (Unfall) przy pracy uszkodzeni, zachorowali, albo kalectwo ponieśli, w pierwszych 4-ch tygodniach, wynagradzać połowę ich dziennego zarobku (50 proc.); po upływie zaś tych 4-ch tygodni, aż do upływu trzynastego tygodnia choroby, powinno wsparcie z kassy chorych być tak podwyższone, ażeby wyrównało dwóm trzecim (66 2/3 %) ich zarobku. Z tego się pokazuje, że panu wypłacono za mało i że za słusznem uzaleniem dopłata nastąpić powinna. — My wiemy już o dwóch podobnych wypadkach, gdzie dwie rozmaite Kasy chorych, jednemu 22 marki, a drugiemu 26 marek dopłaciły.

KALENDARZ.

Dziś 14-go Poniedziałek ś. Bonawentury B. Doktora Kościoła. — Jutro: we Wtorek 15: Rozesłanie Apostołów i ś. Henryka Cesarza. — Pojutrze we Środę 16-go: Uroczystość N. M. Panny Szkaplerznej. We Czwartek 17-go Aleksandra Wyznawcy. — 18-go w Piątek 18-go Szymona z Lipna. — 19-go w Sobotę 19-go Wincentego a Paulo. — 20-go Niedziela 8-ma po Świątkach: śś. Czesława W. i Eliasza Proroka.

Wschód Słońca. Jutro o godzinie 3 minut 5, pojutrze we środę — o jedną minutę później; we Czwartek znów o jedną minutę później — i w piątek o jedną minutę — a w przyszłą Sobotę już o dwie minuty później wejdzie słońce. — Tak samo i z Zachodem słońca się dzieje: jutro np. zachodzi o godzinie 8 m. 14 i następnie z kolei o minutę wcześniej — a w sobotę już o 2 minuty wcześniej — tak więc nieznacznie ubywa nam codziennie jedna minuta i wieczorem jedna minuta — więc dwie minuty dnia — a w Sobotę zrana 2 i wieczorem 2 więc ubędzie nam 4 minuty i tak to wkrótce ani się spostrzeżemy gdy dzień o wiele krótszym będzie.

Z kalendarza Żydowskiego prócz szabasów nie mamy do zanotowania nic więcej nad to, że 18-go, t. j. w przyszły piątek przypada u nich Rochchodesz — czyli 1-szy dzień A.w., a 27-go obchodzić będą pamiętkę zburzenia Świątyni Jerolimskiej, czyli tak zwany Tyssebeaw, post.

* **(Bytom.)** Powszechnem uznaniem ciesząca się pomada „Germania“, przez znawców fachowych za najlepszy fabrykat na zachowanie i porostu włosów i brody uznana. Pomadę tę, do której dołącza się interesująca broszura o poroście włosów, za załączeniem 2-ch marek, można sobie franko sprowadzić z kosmetycznej oficyny H. Gutbiera, Berlin, Bernburgerstr. 6.

OFIARY.

W dalszym ciągu na żałobne nabożeństwo za spokój duszy śp. Adama Mickiewicza nadesłali: Pan Józef Kokott z Chropaczowa 30 f., p. Będzki z Bytomia 20 f. — Dla dalszych ofiar szpalty nasze są otworem.

Ceny targowe we Wrocławiu.

Z dnia 12 lipca 1890.

	od Marek	do Marek
Pszemica	9,20	— 8,95
Zyto	9,15	— 8,60
Jęczmień	7,25	— 7,75
Owies	8,25	— 9,00
Groch	7,75	— 8,50
Kartofle za cetnar od 1,50—2,00 marek.		
Masło za funt	1,30	— 1,10
Jaja za kopę	2,80	— 3,00
Siano za 50 kłgr.	3,00	— 3,55
Słoma za kop. a 600 kłgr.	36,00	— 3,00

Kurs pieniędzy urzędowy:

Ruble rosyjskie 2,35 Mrk.
Floreny wagi austriackiej 1,74 Mrk.
Banknoty francuzkie za 100 fr. — 80,95.

Główna wygrana 600000 Marek w gotówce.

W oryginalne 4 klasy 182 Pruskiej Loteryi (Główna wygrana od 9 Sierpnia 1890) przesyła za gotówkę jak długo zaprasza bez żadnego zobowiązania 1/4 a 240, 1/2 a 120, 3/4 a 60 Marek. Najmniejsze losy udziałowe z moim podpisem od oryginalnych 1/8 a 24, 1/16 a 12, 1/32 a 6, 1/64 a 3,25 Marek. (Listy wygranych 4 klasy przez taję się 50 fen. za egzemplarz.)
Carl Hahn, Loteriesgeschäft, Berlin S. W., Neuenburgerstr. 25

Syn porządnych rodziców, któryby się chciał doskonalić w wyuczycielskim piernikarstwie i cukiernictwie, może się natychmiast zgłosić do Piernikarza p.

Dubińskiego
 w Zaborskiej Porębie przy Rudzie powiat Zaborski.

Au bon marché

(Tani sklep)

Bytomiu G.-Szl. ulica Gliwicka Nr. 13

poleca z powodu korzystnego zakupu różne przedmioty po **niebываłych dotąd cenach**: — Koronki niciane po 3 fenygi metr, materje koronkowe i różne koronki po bajecznie tanich cenach —

Eleganckie obszywki do szyi (ryszki) po 5 fenygów.

Pióra, kwiaty i wstążki po bardzo znizonych cenach.

Kapelusze dla Pań i dzieci

garnirowane i niegarnirowane z powodu spóźnionej pory niżej ceny zakupu, ubrane zaś Kapelusze od 1 marki począwszy — a dziecinne od 50 fenygów.

Aksamity, atłasy i różne wyroby

z pereł i sznuru do ubierania sukien (szat), bardzo tanio. — **Guziki** od 5 fen. za tuzin począwszy, — klamerki do ubrań dziecinnych po 5 fen. para. — Rękawiczki jedwabne i bawełniane, żaboty, kołnierzyki, szaliki jedwabne i koronkowe — fartuszki dla dam i dzieci, jako i inne rzeczy w wielkim wyborze **po tanich bardzo cenach** poleca.

W. Czerniejewski.

KOSY ze znakiem „KOSARZ”

z angielskiej srebrno-stali

czyta w dowolnych długościach pod gwarancją!!!

!! Wyłączny Skład fabryczny dla Austrii i Niemiec !!

L. Münzera w Drohobyczu (Austria).

Te kosy odznaczają się **lekością, podwójnym hartem, ostrosiecznością i elastycznością**. Jedno klepanie wystarcza na dłuższy czas. Nawet bez wszelkiego klepania wyostrzone nadają się doskonale do koszenia. Raz zaprawione kamieniem (ostrym) koszą do 120 kroków i najtwardsze trawy górskie.

Długość w centmtr.	65	70	75	80	85	99
za 1 Sztukę — Mrk.	1.60	1.70	1.80	1.90	2.—	2.10

Wysyłka odwrotną pocztą, tylko za pobraniem „Nachnahme.” Clo od jednej kosy wynosi 5 fen., a fracht pocztowy przy odbiorze 5 kgr. (—8 do 12 kos) również 5 fen. — Celem zamówienia wystarcza karta pocztowa za 5 fen.

Liczne listy pochwalne dołącza się do przesyłki.



Osiadliem się w Bytomiu jako

praktyczny

weterynarz

mieszkam w hotelu **Schnurpfeila**
Tarnowicka ulica Nr. 17.

PATRZEK,

praktyczny weterynarz.

Znizona cena!

„MIESIĘCZNIK”

zeszyty od 2-go aż do 10-go
 po 10 fenygów za zeszyt,

Kto nadesła 90 fenygów w znaczkach pocztowych w liście, otrzyma wszystkie zeszyty franko!

O liczne zamówienia uprasza

Fr. Schwider.

w Niem. Piekarach (Deutsch Piekar, p. Schurley O.-Schl.)

Uciechą jest golente moja
 wklestą brzytwą z czystej
 angielskiej srebrzystej ocy-
 li. Takowe golą z łatwością naj-
 twarższą brodę. Odmiana do-
 wolna. Cena 3 marki 15 fen. oraz elastyczna
 oeszka 2 m. 15 fen. w haadlu 25/27 J. Frenala w Niem.-Piekarach.



Cukier twardy funt 31 fen.
 Faryna „ 28 „
 Kawa funt 130, 150 i 160.
 Piękne szkockie śledzie men-
 del po 45 fen.
 Rodzenki funt 35 „
 1/4 wełny do knotu 35 „
 Presówka funt 130 „
 Herbata ruska w paczkach po
 45 fen.
 Papier do patronów funt 20 f.
 Mąka żytnia 1/4 Cent 3,50.
 Mąka przenna 00 1/4 Cent 3,60.
 Poleca łaskawej uwadze,
A. P. Marek, Piasnici.

**Rafacl Palica, Zaborze-
 Poremba przy Rudzie naprze-
 ciw nowej szkoly.**

Agentura na „Gwiazdę Pie-
 karską, „Odrobiny, „Słowo
 Boże, „O częstej Komunii,“
 oraz wszystkie wydawnictwa
 „Gwiazdy“ — jako też i Ka-
 tolika, Pracy i Światła. Obra-
 zy Kalwaryjskie, Fundacyjne,
 po 2 mk. jeden, pieniądze od-
 da się do Kalwaryi. Książki
 kościelne rozmaite, jakie sobie
 kto życzy i Żywoty. Proszę
 licznie u Palicy zapisywać i
 Obrazy kupować.

**Do Drukarni „Gwiazdy“,
 potrzebny jest uczeń. Gli-
 wicka ul. Nr. 13.**

90-er nenen Salsering
 versendet in zarter, fetter
 Waare das 10 Pfd. Fass mit
 Inhalt ca. 40 Stück, a 2 90 M.
 fl. diecklickigen 90-er Sals-
 hering, a 10 Pfd. Fass
 mit Inhalt, ca 35 Stück a
 4,00 M.; fl. echte 90-er Bra-
 banter Tafel Sardellen
 a 10 Pfd. Fass 7.50 M. alles
 franco Postnachnahme.

**L. Brotzen,
 Greifswald a/Ostsee.**

Polecam:

najlepszy twardy cukier
 funt 32 fen.
 Farynę „ 28 „
 i Kawę Jawa „ 1,40 m.
 ff. do „ 1,60 „
 Cykorya niebieską
 i zółtą 15 fen.
 najlepsze masło „ 80 „
 czysty tłuszcz swiński 60 „
 dobrą presówkę „ 1,00 m.

H. Krist.

(1/2 rok) w Bytomiu G.-Szl.

Szanownej Publiczności **Ka-
 towic** polecam mój

**Skład Obrazów
 i Zwierciadeł,**

krzyżów mosiężnych i drewnia-
 nych i świeczników, figury roz-
 maitej wielkości, także i lampy
 przed obrazy i różnice, szka-
 plerze, kropielniczki i wiązania.
 Także mam na składzie książki
 o Misyonarzy Danielu Murzy-
 nie i Żywoty Świętych oprócz
 tego Odrobiny Matki Boskiej
 Częstochowskiej. Agentura na
 „Gwiazdę Piekarską“ i „Gór-
 noszłazką“ i „Katolika,“ i
 „Nowiny Raciborskie.“

M. Rzepka,

w Katowicach, Mühlstrasse 15.

Do sprzedania **Dom**
 piękny murowany,
 zamieszkały, położo-
 ny przy górciecu, (szos-
 sie), bardzo żywniej, bo na-
 około huty i kopalnie. W do-
 mu tym jest Sklep kolonialny
 dobrze prosperujący. — Wa-
 runki sprzedarzy bardzo przy-
 stepne. Hypotyka stała. Wia-
 domość udzieli p. Tondygroch
 w Bytomiu, na Rajtszuli u
 wdowy Friedrich.

Bumpel,

praktyczny pomocnik lekarski
 w Tworogu G.-Szl. conc. przez
 królewską regencją leczy przed-
 dko i doskonale krenfy wrzo-
 dowe, porażenia zaskórne i pe-
 cherzowe choroby, zepsucie
 (teneri), w najgorszym spo-
 sobie, kamień bez operacyi
 tylko przez medycyny rozpędza
 flus solny, wszelakie bóle, ro-
 matyzm stawowy i wszelką
 słabość itd. I takie choroby,
 które już inni leczyli, ale nie
 pomogli, podejmuję się wyle-
 czyć i już wiele wyleczyłem,
 dla tego dużo podziękowań
 i atestów posiadam; także na
 zażądanie, każdemu za darmo
 i franko. Na odpowiedź jest
 potrzeba 10 fen. w markach
 pocztowych dołączyć.

Hymen's Bote

(Posłannik Hymenu)
 centralne pismo dla chcących
 się zenić, w każdym stanie i
 stosunkach. Przedpłata kwar-
 talna 4 marki. Przesyła się
 dyskretnie jako list. Można
 abonować przy każdym nu-
 merze. Ogłoszenia płaci się za
 wiersz nonparelowy 50 fen.
 Blizsze objaśnienia udziela po
 nadesłaniu listu 5 znaczków
 pocztowych (marki) po 10 fe-
 nygów zawierającego księgar-
 nia nakładowa W. A. Mosle-
 ra w Frankfurcie nad Menem.
 (Frankfurt am Main.)

Książeczka pod tytułem:

Dróga święta

czyli

Pielgrzymka do miejsc cudownych

przez Xiędzę N. H. S. Bierońskiego

pomnożona

Modłami i Pieśniami

najwywsiższemi

wydał

Stanisław K. Czerniejewski.

Książeczka ta zawiera i Mszę świętą, Różaniec
 różne hymny i pieśni śpiewane w drodze przez pą-
 tników — z przepisami i sposobem **odprawiania
 pielgrzymki**, zaczerpnięte z **praktyki 30-let-
 niej proboszcza**, przewodniczącego swoim para-
 fianom. Zawiera ona 140 stronice ścisłego druku,
 a kosztuje tylko 30 fenygów. — Skład główny w Re-
 dakcyi „Gwiazdy Piekarskiej.“ — Handlującym od-
 stępuje się odpowiedni rabat. — Kto weźmie 10 do-
 stanie jedną bezpłatnie.

Ważne dla katolików!

Nakładem redakcyi „Gwiazdy Piekarskiej“ wyszła
 z druku poraz czwartą, z wydania rzymskiego św. Kon-
 gregacyi i tamże jest do nabycia

książeczka pod tytułem:

„O Częstej Komunii“.

Święta Kongregacya Rituum świeżo „O codziennej
 Komunii św.“ głos Kościoła św. w następnich sło-
 wach ponowiła: „Quotidianae Communionis Consue-
 tudinem laudandum esse ac promovendum usum fre-
 quenter suscipiendi sanctissimum Eucharistiam, juxta
 Cencili Trident. Sess. XIII. cap. 8. dispositionem.
 11. Monitore Ecclesiastico an. 1886 pag 53.—„Jeźli-
 by kto pożywał tego chleba, żyć będzie na wieki.“
 (Ewangel a św. Jana, Rozdz. XI. w. 52). — Cena
 książeczki na grubym i silnym papierze 60 fen. —
 Skład główny w Redakcyi „Gwiazdy Piekarskiej“ w
 Bytomiu G.-Szl.—Handlującym odstępnie się odpo-
 wiedni rabat. (Kto zaś z kupujących nabędzie 10
 egzemplarzy dostanie jedną w dodatku bezpłatnie).

Nakładem Redakcyi „Gwiazdy“, pisma ludowego, po-
 święconego sprawom religijnym, politycznym, społecznym
 etc. etc., wychodzącego przeszło lat dwa w **N. Pie-
 karach**, a obecnie w **Bytomiu**, na Górnym Śląsku,
 — wyszła z druku broszurka z dwóch arkuszy,

„O Niemyłności Papieża“.

Napisał ją znany tłumacz dzieła, p. t. „Spowiednik
 Dzieci i Młodzieży“, księdzę Cross'a — Ksiądz Kano-
 nik Dziekan i Proboszcz M. N.

Cena broszurki 15 fen. — Handlującym odstepu-
 ją się odpowiedni rabat.

Wydawnictwo „Gwiazdy“ w Bytomiu, G.-Szl., Ulica
 Gliwicka Nr. 13.

PANNY

chcące się **wyuczyć Modniarstwa** mogą się
 zgłosić do **Magazynu Mod** — pod firmą „**Au
 bon marche**“ w Bytomiu G.-Szl. ulica Gliwicka
 Nr. 13.

Drukarnia polska,

w Bytomiu G.-Szl.

przy ulicy Gliwickiej Nr. 13-ty

wykonywa

wszelkie roboty drukarskie

od najmniejszych począwszy, jako to:

**kart wizytowych, adresów kupieckich, roz-
 maitych etykiet, statutów etc. etc.**

Poleca się także Panom Wydawcom, Nakładcom roz-
 maitych dzieł i pism perjodycznych, z zapewnieniem, że
 takowe wedle umowy, akuratale i tanio wykonane będą.

Stanisław Czerniejewski.